

Św. Wojciech i czarownice

Data publikacji: 23.04.2015 13:00

Dziś, 23 kwietnia, przypadają imieniny Wojciecha. Św. Wojciech (ok. 956 - 997), biskup i męczennik jest głównym patronem Polski, ale czczony również w całej Europie pod imieniem Adalbert. Żywy jego kult był i pozostał wśród ludu a imię Wojciech do dziś cieszy się wielką popularnością.

Wojciech urodził się w bogatej rodzinie Sławnikowiców w czeskich Lubicach. Kształcił się w Magdeburgu pod okiem biskupa tego miasta, św. Adalberta, z wdzięczności dla którego przybrał sobie to imię. W 981 przyjął w Pradze święcenia kapłańskie, a dwa lata później został pierwszym biskupem Pragi. Nie mogąc sobie jednak poradzić z ówczesnym rozpasaniem („duchowni żenili się jawnie” — jak podają kroniki — możnowładcy drwili sobie z zakazu wielożeństwa, cudzołóstwa i wchodzenia w związki małżeńskie z krewnymi, nie obchodzono wreszcie należycie świąt i permanentnie łamano posty) Wojciech rzekł się w 988 roku godności biskupiej i po różnych perypetiach wraz z bratem Radzimem wstąpił niebawem do zakonu benedyktynów Rzymie.

W 995 roku na dworze księżącym w Pradze pochwycono na cudzołóstwie kobietę ze znamienitego rodu Werszowców. Małżonek chciał ją zabić, ale niewiernej żonie schronienia udzielił Wojciech w pobliskim klasztorze benedyktynek. Tam została jednakże odkryta przez członków rodu i zamordowana. Przyszły święty rzucił klątwę na Werszowców, a ci z kolei napadli i złupili rodzinny gród Wojciecha i zamordowali czterech jego braci wraz z całymi rodzinami.

Niepewny swego życia Wojciech, peregrynując po Europie trafił do Polski, aby oddać się pracy misyjnej wśród pogan. Bolesław Chrobry wysłał go do Prus, gdzie nie spotkał się z przychylnym przyjęciem, więc postanowił zakończyć głoszenie Ewangelii. W drodze powrotnej, zaraz po odprawieniu mszy św. Prusowie napadli go i ubranego w szaty liturgiczne kapłana przebito sześcioma włóczniami, a głowę osadzono na żerdzi. Ciało Wojciecha zostało wykupione przez Bolesława Chrobrego i przeniesione do Gniezna.

Dość szybko, bo raptem dwa lata po śmierci został kanonizowany przez papieża Sylwestra II, jednocześnie powstała diecezja w Gnieźnie, której został patronem ma także patronem całej Polski. W ikonografii przedstawiany jest w stroju biskupim, w paliuszu, z pastorałem oraz wiosem i włócznie, od których zginął.

Tymczasem w obrzędowości ludowej jego wspomnienie związane jest z hodowlą bydła. „W Beskidach odbywał się spęd owiec przez poszczególnych ich właścicieli do zagrody bacy, ich liczenie i mieszanie, po czym wyruszała ze swi redyk do gór na pastwiska”, podaje Jan Szymik w wydanych przez Sekcję Ludoznawczą PZKO „Dorocznych zwyczajach i obrzędach na Śląsku Cieszyńskim”.

Auto zwraca uwagę na jeszcze jeden ciekawy zwyczaj z naszego regionu. Otóż w powszechnym mniemaniu było, że noc przed tym dniem św. Wojciecha i ta zaraz po nim „wyjątkowo sprzyja działalności czarownic, które krowom odbierają mleko. Aby tego dokonać czarownice szły w nocy nago na miedzę pola tej gospodyni, której krowy chciały poczarować. W tym celu ciągnęły po zroszonej trawie za sobą płócienna — lniane chusty do cedzenia mleka, wypowiadając przy tym odpowiednie formy zaklęcia. Tym sposobem, jak utrzymywano, odbierały cudzym krowom mleko, a przysparzały swoim.”

Jedynym sposobem na odegnanie tych czarów było postawienie „przed drzwiami domów, obór, stajni, a nawet stodoł dwie skrzyżowane brzożowe miotły do góry prętami jako rzekomo skuteczny sposób przeciw ich zakusom”.

Wierzono również, że jeśli tego dnia padał deszcz, to w tym roku krowy będą dawały dużo mleka, jeśli natomiast rano i wieczorem były mgły, pokłodało to — zwiastowało, że mleko będzie tłuste, tzn. że będzie dużo śmietany, a tym samym i masła.” A my wszystkim naszym Wojciechom życzymy przede wszystkim tłustych roków.

(y)